

Bla, Bla, Bla

Perfect

I tak ucieknie z domu latem
Jak co rok
Na szosie złapie jakiś autostop
Jak dobrze trafi to facet zafunduje jej hotel
Na wybrzeże dotrze za dni pięć czy sześć
Ukochany jej bas gitarzystą jest w zespole
Który gra pod wielkim namiotem
Ucieka od bla, bla, bla
Bla, bla, bla,
Bla, bla, bla,
Blaaaa - dość już tego ma
Samotny jak James Dean
I blady tak jak śnieg
Za rękaw złapał mnie i szeptem coś mi rzekł
Zapamiętałem to bo każde słowo brzmiało jak nokaut
Że niecierpliwym jest i jak kula w spluwie drży
Bo znalazł wreszcie cel
I właśnie w sercu mym umieści go
Jakiś nowy Humphrey Bogart
Ktoś powie bla, bla, bla
Bla, bla, bla,
Bla, bla, bla,
Blaaaa - a w tym sensu brak
Przydarzy pewnie się
Noc co drugiemu z was
Będziecie dzieci mieć za 18 lat
Znajdźcie dla nich czas i próbujcie je zawsze zrozumieć
Na nic bicie w twarz, bykowiec albo kij
By nie wyrósł wam bandyta albo świr
Daj swemu dziecku to czego dziś tobie brakuje
Nie tylko bla, bla, bla
Bla, bla, bla,
Bla, bla, bla,
Blaaaa - od najmłodszych lat
Bla, bla, bla
Bla, bla, bla,
Bla, bla, bla,
Blaaaa - tak po całych dniach
Bla, bla, bla
Bla, bla, bla,
Bla, bla, bla,
Blaaaa - tylko serca brak